Nr. 253. Kraków, Czwartek 5 Listopada 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Kraków, 4 listopada.

Radosna wieść nadeszła wczoraj z Wielkopolski: na stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej, na stolicy dawnych prymasów polskich, przez kilka lat zajmowanej przez Niemca, a po śmierci ks. Dindera od 30 maja 1890 r. zupełnie osieroconej, zasiądzie znowu nasz rodak. Jakiekolwiek jego przekonania polityczne — jest Polakiem. To wystarcza dzisiaj aby kraj cały przychylnie przyjął jego nominacyę.

O politycznych zasadach i programie nominata arcybiskupa księdza Stablewskiego, który w społeczeństwie wielkopolskiem wybitne zajmował stanowisko, pisaliśmy już nieraz w naszym dzienniku, i wyraźnie zaznaczyliśmy nasze zapatrywanie na tak zwaną politykę ugodową, której ks. Stablewski w ostatnim czasie wymownym stał się rzecznikiem. To uwalnia nas od zajmowania się teraz jego osobą, która zresztą czytelnikom dobrze jest znaną.

O wiele ważniejszym jest dla nas dzisiaj sam fakt powołania Polaka na stolicę arcybiskupią w zaborze pruskim; bo całe społeczeństwo polskie domagało się z **zasady** arcybiskupa Polaka, i słuszna ta zasada, po przymusowem zrzeczeniu się kardynała Ledóchowskiego w brutalny sposób zdeptana, teraz znowu odzyska swą moc.

Tak dalece przyzwyczailiśmy do notowania samych smutnych wieści z zaboru pruskiego, jako z kraju bezwzględnego ucisku i germanizacyi, że dzisiaj fakt powołania Polaka na arcybiskupstwo, chociaż sam przez się nie jest bynajmniej jakiemś szczególnem ustępstwem na rzecz żywiołu polskiego, lecz po prostu wymiarem sprawiedliwości, — wszystkie serca polskie radosnem drżeniem przejmuje. Bo mimowoli po ćwierćwiekowym prawie ucisku, chce się w tem widzieć zadatek lepszej przyszłości, korzystną zmianę w stosunku rządu pruskiego do Polaków.

A jest też i głębsza przyczyna, która nominacyi tej nadaje szczególniejszą doniosłość. Jest w tem duma dla naszego patryotyzmu, dla naszej wytrwałości w niezwruszonych zasadach narodowych, że przetrwawszy erę walki kulturnej i ustaw antipolskich, zdołaliśmy wreszcie złamać upór i zaślepienie rządu pruskiego. Wiadomo, jak wielką wagę przywiązywał Bismark do tego, aby na stolicy arcybiskupiej w Poznaniu zasiadał Niemiec; kurya rzymska z konieczności i z potrzeby zaprowadzenia względnego przynajmniej pokoju w stosunkach kościoła z państwem pruskiem, zmuszona była zgodzić się z początkiem 1886 roku na powołanie Niemca na stolicę arcybiskupią. A po śmierci Dindera te same znowu objawiły się „trudności" w obsadzeniu arcybiskupstwa Cesarz Wilhelm skreślił w całości listę kandydatów wybranych przez kapituły, i straciliśmy już nadzieję, aby sprawa ta rychło rozwiązaną być mogła. Tymczasem znalazła dzisiaj rozwiązanie pomyślne.

Upatrywać w tem musimy manifestacyjny objaw woli młodego monarchy niemieckiego, który przyszedł do przekonania, że z żywiołem polskim rachować się należy. Naszą wytrwałą walką oporną zdołaliśmy wpoić przekonanie w naszych przeciwników, że żaden ucisk ani najbardziej barbarzyńskie ustawy antipolskie nie zdolne są wytępić żywiołu polskiego, nie zdolne wyprzeć nas ze świata i z dziejów. I zmusiliśmy rząd pruski, by uznał z konieczności nasze prawo do narodowego bytu i narodowej naszej odrębności. Bankructwo polityki Bismarka powszechnie uznanem zostało. Podobnie jak jego wyjątkowy system wobec socyalizmu, tak i ustawy antipolskie okazały się bezskuteczne. Tyle nadludzkich wysiłków, tyle łez i cierpień poszło na marne — dla państwa pruskiego. Owszem ucisk wywołał tem większy opór i rozbudził tem większą świadomość narodową śród Polaków. Sama logika wypadków i prosty zdrowy rozum ludzki musiał przywołać Prusy do opamiętania.

Przyczyniła się do tego w pewnej mierze i zmiana sytuacyi międzynarodowej. Rosya, zaprzyjaźniona z Francyą, to poważne niebezpieczeństwo dla trójprzymierza, a w pierwszym rzędzie dla Niemiec. Wobec przewidywanych wypadków dziejowych trzeba być silnym i żaden monarcha nie może bezkarnie osłabiać wewnętrznej jedności państwa, a walka narodowa jedność tę osłabia. W kombinacyach politycznych, jakie na przyszłość się nastręczają, Polacy także są wartością polityczną i roztropność nakazuje liczyć się z Polakami. Zrozumiał to widocznie młody cesarz niemiecki, — to też słusznie zauważył jeden z niemieckich dzienników, że powołanie Polaka na stolicę arcybiskupią w Poznaniu, jest wypadkiem międzynarodowej doniosłości politycznej. Nominacyi dokonano istotnie w sposób manifestacyjny i to prawie równocześnie z nowem ustępstwem w dziedzinie szkolnej — rozporządzeniem ministerstwa oświaty, aby wszystkie dzieci w szkołach, zarówno niemieckiej jak i polskiej narodowości, miały prawo korzystać z prywatnej nauki języka polskiego, jeśli rodzice sobie tego życzą. Z rozporządzeń tych wieje reformatorski duch Wilhelma II, który chce wyraźnie zamanifestować wobec własnych poddanych i wobec Europy nowe stanowisko i nową taktykę rządu pruskiego w stosunku do Polaków. Jest to w pierwszym rzędzie manifestacya wobec Rosyi i prasy rosyjskiej, która w ostatnim czasie coraz bardziej usiłuje przedstawić kwestyę polską jako wewnętrzną sprawę w świecie ludów słowiańskich.

Czy rząd pruski zatrzyma się na tym pierwszym pojednawczym kroku wobec Polaków, czy też krok ten stanie się początkiem dalszego złagodzenia systemu, przyszłość dopiero pokaże. Ale jeżeli młody cesarz niemiecki istotnie rozumie ducha swego czasu i doniosłość chwili dziejowej, to pójdzie dalej po raz obranej drodze. Bo dopokąd istnieje ustawa kolonizacyjna i stumilionowy fundusz na wywłaszczanie Polaków z ziemi, dotąd w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich nie może zapanować pokój narodowy. My, Polacy, wtedy dopiero uwierzymy w szczerość pojednawczych intencyj Wilhelma II, kiedy wszystkie środki wyjątkowe, ograniczające prawa obywateli polskich i tamujące swobodny rozwój żywiołu polskiego w zaborze pruskim, zostaną usunięte. W przeciwnym razie mniemać musimy, że cesarz niemiecki robi sobie zasługę i cnotę z tego, co uczynił pod przymusem żelaznej konieczności.

Sprawy krajowe.

Lwów, 3 listopada.

(*Podwyższenie płac nauczycieli szkół ludowych. Subwencya dla zakładu głuchoniemych we Lwowie*).

W myśl artykułu 11 ustawy z dnia 1 stycznia 1889, dz. u. kr. nr. 16, przeprowadziła Rada szkolna krajowa z powodu dokonanego w roku 1890 spisu ludności, rewizyę płac nauczycieli szkół ludowych, przyczem okazało się, że zachodzi potrzeba przeniesienia z dniem 1 stycznia 1891: z klasy V do klasy IV — 123 gmin; z klasy IV do klasy III — 6 gmin; z klasy III do klasy II — 2 gmin i z klasy IV do klasy II — 1 gminy: w dwóch zaś gminach wypadnie obniżyć płacę z 400 złr. na 300 złr., przyczem należy przyznać nauczycielom tych gmin, o ileby przez to mieli ponieść uszczerbek w płacy, w myśl art. 12 powołanej ustawy dodatek osobisty dopóty, dopóki nie zostaną przeniesieni na wyższą posadę.

Wydatek na ten cel wyniesie wedle wykazu, przedłożonego przez Radę szkolną krajową, kwotę 19.545 złr., a mianowicie dla nauczycieli etatowych 17.256 złr., dla nauczycieli nadetatowych zaś 2.289 złr.

W preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1891 nie mógł ten wydatek z natury rzeczy być uwzględniony, nie ma przeto żadnego pokrycia na ten wydatek i zachodzi potrzeba uchwalenia na ten cel osobnego kredytu dodatkowego na rok 1891.

Wydział krajowy uchwalił przeto przedstawić Sejmowi wniosek przeznaczenia tytułem dodatkowego kredytu dla funduszu szkolnego krajowego na cel powyższy kwoty 19.545 złr.

Na ostatniej sesyi wniosła dyrekcya lwowskiego zakładu głuchoniemych petycyę do Sejmu o udzielenie zakładowi jednorazowego zasiłku w kwocie 7.000 złr. na zaopatrzenie obu skrzydeł oraz tylnej części budynku frontowego dachem, krytym blachą. Petycyę tę przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na następnej sesyi sejmowej.

Wydział krajowy delegował do zbadania na miejscu budynku jednego z swych inżynierów, który wykazał konieczną potrzebę wykonania budowy dachu ogniotrwałego kosztem 4.400 złr. Delegat Wydziału krajowego podniósł zarazem, że zakład głuchoniemych nawet dla tej ilości wychowańców, jaka tam obecnie się znajduje (70), nie ma odpowiedniego i dostatecznego pomieszczenia; sypialnie są przepełnione, brak sal do nauki i t. p., że przeto zachodzi potrzeba dobudowania drugiego piętra w zakładzie, co kosztowałoby około 25.000 złr., a część tych kosztów pokryłaby właśnie kwota 4.400 złr., obliczona jako wydatek na pokrycie dachem ogniotrwałym.

Rozszerzenie zakładu jest istotnie wskazane ze względu na stosunkowo zbyt małą ilość głuchoniemych, która w zakładzie jest wychowywana. Według ostatniego spisu ludności z roku 1890 jest w Galicyi 9.390 głuchoniemych, z których zaledwie 7%, to jest 70 dzieci, pobiera wychowanie w zakładzie. Zakład walczy jednak rok rocznie z niedoborem. Nie ma przeto widoków, ażeby w niedalekiej już przyszłości zakład mógł być rozszerzony, dla tego — chociaż zdaniem delegowanego inżyniera—należałoby sprawić nowy dach ogniotrwały dopiero po dobudowaniu drugiego piętra, Wydział krajowy z uwagi, że zakładowi brak funduszów na tę dobudowę, a stary dach musi być już teraz nowym, ogniotrwałym zastąpiony— uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek udzielenia zakładowi głuchoniemych we Lwowie na ten cel subwencyi w kwocie 4.400 złr, która ma być wstawioną do budżetu funduszu krajowego na rok 1892.

Z mowy posła Tadeusza Rutowskiego,

wygłoszonej na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 29 października b. r.

(Dokończenie.)

W latach wielkich wojen musiano się uciekać do sprzedaży. Nadzwyczaj ważne — zwłaszcza dla kwestyi wodnej — lasy karpackie zostały sprzedane. Uczyniono to i w innych krajach, jakkolwiek może nie w tak wielkich rozmiarach. I oto stoimy przed faktem: W Galicyi jest nadzwyczaj mało lasów, któreby zapewniły stałość przemysłu. Dobra państwowe obejmują tylko 7.65% lasów Galicyi. Ogółem własność kameralna do ostatniego zakupna wynosi 379.000 morgów. Możnaby w to wliczyć jeszcze własność wyższego duchowieństwa 126.000 morgów, i fundacyj 55.000 morgów lasu. Z tego wszystkiego okazuje się, że to bardzo mały procent lasów galicyjskich. W innych krajach istnieją inne kategorye posiadłości, chroniące lasy, których w Galicyi nie ma wcale. Z historycznych przyczyn w Galicyi nie rozwinęły się ordynacye. Największa część ordynacyj, istniejących w Galicyi, datuje się od niedawna, a podczas gdy w Czechach 11.15 procent lasów należy do majoratów, a więc wielkiej własności konserwatywnej, na Morawach 7·89%, w Karyntyi 6·83%, w Niższej Austryi 6·83%, w Wyższej Austryi 5%, a na Śląsku 3·43%, to w Galicyi tylko 1·27% całej własności tabularnej a 0·50% całego terytoryum kraju należy do fideikomisowej, konserwatywnej wielkiej własności ziemskiej.

Lasy gminne są wycięte, prywatna własność nie przyczynia się wcale do utrzymania lasów w interesie klimatycznych i wodnych stosunków. Tak więc lasy karpackie u źródeł rzek zniknęły zupełnie.

Pod każdym więc względem galicyjskie stosunki wodne w ponurem przedstawiają się świetle i o wiele smutniejsze są niż w innych krajach austryackich. Składają się na to względy hydrograficzne, historyczne, społeczne i ekonomiczne i wszystkie razem powodują tak olbrzymie klęski, któremi Galicya co parę lat jest nawiedzana.

Czyż więc wobec tego, moi Panowie, nie jesteśmy uprawnieni zwrócić się do Wysokiej Izby z prośbą, by przecież już raz zajęła bezstronne, przedmiotowe zupełnie stanowisko i uznała, że ma do czynienia z częścią monarchii bardziej od innych zaniedbaną i o wiele gorzej uposażoną, i by Wys. Izba zechciała całkiem przedmiotowo zbadać i poprzeć wnioski nasze? I z tego jedynie stanowiska musimy się raz po raz zwracać do rządu.

Zapowiedzi z najwyższego miejsca dane, nie ulegają wprawdzie wątpliwości. Jeżeli jednak od od zapewnień z roku 1885 znowu w części odstąpiono, to przyczyna musi leżeć w czem innem, a obawiam się, że rząd zanadto gwałtownie opuścił stanowisko, w r. 1885 zajęte.

Zwracamy się przeto teraz do rządu nie z nowemi żądaniami, ani też w tym celu, by podnoszone przez nas motywa miały w nim wyrobić przekonanie, co dla Galicyi uczynić należy; życzymy sobie tylko i spodziewamy się, że rząd nie zejdzie ze stanowiska, które już raz za dawnych lat zajął.

Przechodzę obecnie do kilku szczegółów. Zwracam uwagę jedynie na niektóre braki, które po prostu na podstawie istniejących ustaw nie powinne trwać dłużej. Zwracam uwagę na to, że na mocy dekretu najwyższego z r. 1830 i dekr. najw. z r. 1841 regulacya rzek granicznych stanowczo jest uznaną za zadanie państwa. a pomimo to zanieobano tu niejedno.

Zaznaczam np. że nie pomyślano nigdy o tem iż Poprad od Piwnicznej do Leluchowa jest rzeką graniczną; że na regulacyę Zbrucza, rzeki granicznej od Rosyi, nie wydano ani szeląga, pomimo że wyrządzone tam zostały wcale niemałe szkody. A przecież powinienby rząd wiedzieć o tem, że nad Zbruczem np. znikają wsie całe, że jest tam wieś Lawale, która, jeśli się jej nie uratuje, w niedalekiej przyszłości po prostu przeniesioną zostanie na stronę rosyjską.

To samo odnosi się do dolnego biegu Sanu, który stanowi również granicę od Rosyi. Z wielkim naciskiem wobec rządu rosyjskiego potrzeba tu działać, gdyż i tu — jak to już podnosił szanowny p. Hompesz — znikają całe wsie.

Tymczasem, panowie, niektóre postanowienia ces. dekretu z d. 11 listopada 1861 r. faktycznie nie mogą obowiązywać dłużej, gdyż, jak to już podniósł p. dr. Menger, podział obowiązków pomiędzy państwami, krajami i innemi osobami, do przyczynienia się obowiązanemi, wymaga rewizyi. Obecny podział, który miał racyę bytu w r. 1830, a jeszcze był poniekąd uzasadniony w r. 1861, zanim przedsięwzięto dokładniejsze w tym względzie badania, dziś już ostać się nie może, część sieci wodnej, którą wzięło na siebie państwo, dziś już wcale nie odpowiada faktycznym stosunkom. Co więcej, zupełnie inny sposób postępowania zastosowuje się do tych terytoryów w Galicyi, a inny w innych krajach. Stosunki żeglugi statkami i tratwami zmieniły się. Tak np. rzeka Raba nie mieści się w szeregu rzek, powierzonych pieczy państwowej, a przecież należałoby tu wliczyć przestrzeń od Stracówki do Wisły. Także państwowa część Dunajca wymaga przedłużenia od Tarnowa do Popradu. To samo odnosi się do Sanu, a granicę należałoby przyjąć nie od Jarosławia, ale od twierdzy Przemyśla.

To samo powiedziećby można o rzece Dniestrze, którego regulacya sięgaćby powinna do Rozwadowa. Ba nawet, gdyby się przyjęło punkt zasadniczy, na którym do dzisiaj stoimy, to sposób traktowania stosunków galicyjskich musiałby z gruntu być inny. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że takiemi środkami nic się nie zyska; gdy względnie tak drobna suma na rzeki galicyjskie wypadnie, to kraju nie ochroni się przez to.

W dalszym ciągu przestrzega pos. Rutowski rząd przed zdarzyć się mogącą najbliższą katastrofą powodzi i zwraca jego uwagę na plan regulacyi rzek galicyjskich, wypracowany na polecenie ministra rolnictwa w r. 1885, a obliczający koszta na 15 milionów złr. Suma ta okazałaby się za małą, gdyż nie wliczono w nią dostatecznie obwałowania. Ostatecznie systematyczne uregulowanie rzek karpackich kosztowałoby koło 30 złr. Nie są to sumy przerażające, a jeśli z bieżących wydatków pokryć ich nie można, to na innej drodze uczynić to należy.

Mowę swą zakończył poseł Rutowski następującym wywodem:

Moi panowie! P. minister skarbu wskazał na najbliższe zadania, na zadania wojny. Czy Austrya będzie w stanie te zadania spełnić, gdy nietylko o to idzie, aby się przygotowywać pod względem militarnym, lecz i pod względem ekonomicznym, gdy idzie o stworzenie nowych dróg komunikacyjnych, a przez to o otwarcie nowych źródeł handlu i produkcyi? Czy sądzicie panowie, że Austrya te kolosalne zadania na polu państwowem, jakie spełnić ma wśród niebezpieczeństw, jej grożących, rzeczywiście spełnić będzie mogła bez dalej sięgającej polityki ekonomicznej i finansowej? W tym celu otwarcie nowych obszarów gospodarczych, nowych źródeł, impuls do produkcyi i wzmocnienia komunikacyi, — są nieodzowne; a na to wielki zasób olbrzymich sił znaleść można w zaniedbanych dotychczas krajach.

W Austryi są stosunki tego rodzaju, że nie powinno się patrzeć, czy z dziś na jutro zostaje drobna nadwyżka paruset złr. Siły finansowej państwa przez to się nie ustali.

We Francyi zupełnie inne pokonano trudności,

POŚRÓD SOFISTÓW.

DYALOG

spisany przez

Fr. RAWITĘ.

3

(Dokończenie).

Sokrates zwrócił się do Trazyklei!

— Cobyś ty być mieniła największem i najpożądańszem, o Deotymo!

— Nie to, co prowadzi do szczęścia, lecz co samo jest szczęściem.

— Cóżbyś mieniła takiem mianem o piękna?

— Miłość. Alboż ona nie czyni człowieka lepszym i szlachetniejszym? Powiedz, Sokratesie!

— Widzi mi się, że czyni, o Deotymo, ale jest to szczęście tak osobiste, że wszystkim wystarczyć nie może, gdyż zdaje mi się, że masz na myśli tylko miłość łączącą dwie jednostki. Zaspokojona dałaby rozkosz; niezaspokojona... smutek.

— Więc tobie i miłość nie wystarcza Sokratesie? — rzekł Trazymachos.

— Taka miłość nie wystarcza, o najmędrszy!

— A co według twego mniemania byłoby najważniejszem dla człowieka? — spytała Trazykleja.

— Mnie się zdaje najważniejszem to, co podnosi godność osobistą każdego Greka, ażeby wspólnie wytworzyć godność narodową.

— Kołujesz, jak jaskółka, Sokratesie; mów wyraźnie.

— Powiem, o najmędrszy! Poczucie obowiązku i spełnienie jego. Jest to uczucie tak wielkie, że każde inne miejsce w niem znajdzie. Kto go zdobył, ten jest mądrym, szczęśliwym i bogatym.

— A to jakim sposobem?

— Zaraz się dowiesz, Trazymachu. Mądry: bo z dobrej woli przyjmuje na siebie najwyższe obowiązki, służy własnemu krajowi; szczęśliwy: bo cząstką swojej pracy przyczynia się do szczęścia innych; bogaty: bo według sił może pracować tylko na siebie, pracując dla spółobywateli.

— Dlaczegóż, Sokratesie — spytała Trazykleja, — poczucie obowiązku i spełnianie jego ma być największą rzeczą dla Greka?

— Ja to widzę, o Deotymo, jak następuje: Nie może być tam szczęścia dla wszystkich, gdzie niema go dla jednego człowieka, i odwrotnie: człowiek daremnie będzie szukał szczęścia tam, gdzie go wszyscy pozbawieni Gdyby Persowie zburzyli ci dom, zabrali talenta i ciebie z własnego domu wypędzili, czy byłbyś szczęśliwym, o najmędrszy? — zwrócił się do Trazymacha Sokrates.

— Na Zeusa, Sokratesie, nie! Wszak zniszczyliby już moje bogactwo.

— Gdyby tobie Pers, o Deotymo, zamordował braci, rodziców, męża, dzieci, wszak i szczęście twoje rozwiałoby się z ich życiem?

— Prawdę mówisz, Sokratesie.

— A twoja nauka, Krotonie, coby była warta, gdyby tobie Mardoniusz kazał związać ręce i nogi i do śmierci ich nie rozwiązał: czyż nie czułbyś się najnieszczęśliwszym człowiekiem, żyjącym na łasce bogów i ludzi?

— Zaiste, Sokratesie.

— A więc jest coś większego nad bogactwo, nad miłość i nad naukę. Czy prawda?

— Zdaje się — wtrąciła Trazykleja

— Czy nie uważasz, Trazymachu, że bronić się jest rzeczą potrzebną? Wszak nie oddałbyś pierwszemu lepszemu człowiekowi swoich talentów i domu? Nie pozwoliłbyś byle komu mordować twoich braci, lub wiązać im ręce.

— Ależ nie, na Zeusa, Sokratesie!...

— Broniłbyś mienia i siebie.

— Broniłbym, i ty także.

— A gdyby Persowie ujarzmili kraj cały: czyż to nie jest więcej, niż zrabować jeden dom, zburzyć jedno szczęście ludzkie, ubezwładnić rozum jednego człowieka?

— Tak, prawdę mówisz, Sokratesie.

— Jeżeli więc leży w naturze ludzkiej obrona od jednego napastnika, czyż nie jest obowiązkiem obrona wszystkich przeciw wspólnemu wrogowi, który codzień może rabować nasze domy, codzień tak lub inaczej mordować naszych braci i codzień krępować naszą siłę, abyśmy tego, co zrabował, nie odebrali? Więc miłość Grecyi jest największą rzeczą dla każdego Greka i największym obowiązkiem, bo posiada znaczenie i siłę dla wszystkich jednakową. — —

Kiedy rozmowę powyższą kończył Sokrates, od strony Aten począł dolatywać gwar jakiś i hałas zmięszany z odgłosem trąby.

— Coby to być mogło? — spytała zaciekawiona Trazykleja.

— Dowiemy się niezadługo, gdyż, o ile domyślać się można, hałas ku nam się zbliża.

Wyszli wszyscy z ogrodu, i pośród kolumn perystylionu zatrzymali się, nasłuchując.

Widać było w dalekiej perspektywie ulicy tłum ludzi, zdążający do Akropolu. Mężczyźni, niewiasty, wyrostki nieśli w ręku zapalone fanoi, które płonąc nad ich głowami czerwonem światłem, oświetlały tłum cały hałasujący i poruszający się gorączkowo. Smugi ciemnego dymu, pozostałego od palących się fanoi, niby jakieś węże olbrzymie wiły się w powietrzu, nad głowami Ateńczyków, ku miastu zwracając swoje łby czarne, a ku Akropolowi płomienne, czerwone ogony.

Tłum ów zatrzymywał się chwilami, a wtedy nastawała cisza, pośród której rozlegał się dźwięk trąby... i znowu cisza, niby ktoś mówił do ludzi.

— Coś się ważnego stało — wtrącił Trazymachos.

— Dowiemy się zaraz — dodała Trazykleja.

W kwadrans może potem cały tłum był już o kilkadziesiąt kroków od domu Trazyklei.

Przodem jego podążał herold, i zatrąbiwszy na cztery strony, mówił:

— Obywatele ateńscy! Persowie przysłali do nas posłów z żądaniem: *ziemi i wody!* *Jeszcze* nigdy barbarzyniec nie zwracał się z takiem żądaniem do Ateńczyków, mężczyźni i niewiasty!.. Biada wam, jeśli nie uczujecie tej zniewagi, którą Persowie ciskają wam w oczy!... Przygotujcie tarcze i miecze! Niech barbarzyńcy przyjdą do nas sami i zażądają ziemi i wody!

Słuchając herolda, żaden ze stojących wśród kolumn propilejonu, przez chwilę słowa przemówić nie mógł. Usta im zamknęła zuchwałość barbarzyńców i niepewność.

— Twoi Persowie, Sokratesie, z obłoków zeszli — zauważyła Trazykleja.

Kroton i Trazymachos milczeli.

— I cóż myślicie robić teraz, o najmędrsi?— zwrócił się do nich Sokrates.

— Nie wiemy jeszcze. A ty?

— Ja wiem. Wyostrzę miecz ojcowski, kupię nową tarczę, wdzieję podróżne sandały i pójdę bić się z Persami.

— Ależ mówią — rzekł Trazymachos, — że ich takie mnóstwo, że tarczami zakryją nam słońce.

— Ja nie potrzebuję wiedzieć, Trazymachu, ilu ich jest; wiem, że mam spełnić obowiązek

K O N I E C.

Rzućcie panowie okiem na to, co tam zrobiono Likwidacya wojenna pierwszej cesarstwa pochłonęła jeden miliard 400 milionów; wojny pierwszej restauracyi jeden miliard; pierwsze wojny drugiego cesarstwa dwa miliardy 300 milionów; ostatnia wojna z Niemcami pochłonęła wreszcie 9 miliardów 228 milionów.

Inne wydatki pomijam. Zebrano 16 miliardów. Jak prędko powetowano skutki wielkiej wojny, jakiemi środkami wyrównano kolosalne uszczerbki w majątku narodowym na jakiej stopie postawiono się zbrojną! Przy tem wszystkiem widzimy, iż tamtejsze stosunki kredytowe cały świat w podziw wprawiają; ostatnia pożyczka państwowa przed dwoma laty została kilkakrotnie pokrytą, że na 600 czy 700 milionów złr., których potrzebowano, subskrybowano koło 14 miliardów. Przypatrzmy się ostatniej pożyczce rosyjskiej. Czy nie przypuszczacie panowie, że do tych rezultatów, jako jedna z głównych dźwigni całej polityki ekonomicznej, nie przyczyniła się także polityka na polu budowli wodnych?

Wiadomo to każdemu we Francyi, nie wątpi nikt o tem. Miliardy, jakich użyto na inwestycye w budowlach wodnych, umożliwiły osiągnięcie takiego celu.

Sądzę, że może zbliża się teraz czas, gdzie i my, a w tym względzie na inne drogi się wstąpi.

Z najwyższego miejsca odezwano się do ludów Austryi, do członków parlamentu, aby inne ważne i chwile najważniejsze zadania powstrzymano na chwilę i aby się na polu ekonomicznem koncentrowano. Jeśli ta polityczna pauza ma mieć sens jakiś, to czas jest do tych zadań przystąpić. Trzeba tutaj wyrównać wiele, co się zaniedbało. Lata całe przeszły na samych reformach fiskalnych. Napełnianie worka państwowego było głównem zadaniem parlamentu. o podniesieniu sił ludów i krajów nie myślano wcale. Wszystkie kraje ucierpiały na tem.

Na polu ekonomicznem dojść można do zgody, jak na żadnem innem. Sądzę, że parlament okaże się zgodnym, a wtedy cieszyć się możemy nadzieją, że rząd spełni swą powinność. Sądzę, że czas ten zbliża się teraz może, gdzie spełnione zostaną rzeczywiście poprzednie przyrzeczenia, że zbliża się czas, gdzie o wzmocnieniu ekonomicznych sił Austryi na prawdę się myśli i [illegible], że nie zapanuje brak decyzyi, że omijając trwożliwie większe zadanie i w fałszywej oszczędności czasu tego się nie zmarnuje. Natura stosunków w Austryi ułatwia ogromny postęp i rozwój.

Wnioski co do systematycznej regulacyi rzek, które w formie rezolucyi postawiono, są wysokiej Izbie znane, — nie są one nowe; proszę wysoką Izbę, aby nie tylko uchwaliła drobne poprawki budżetu, lecz aby poważnie przyjęła rezolucye, postawione przezemnie i przez p. Mengera, aby przystąpiła do kwestyi regulacyi, do umożliwienia żeglugi na rzekach i do innych zadań, jakie nas czekają, do budowy kanałów i t. p.

Mojem zdaniem, — projektowi kanału między Dunajem, Morawą, Odrą i Wisłą, tudzież przeciw systematycznej regulacyi rzek, zwłaszcza najszkodliwszych, żadna strona nie wystąpi. Ale też nie trzeba przesadzać w żądaniach, nie rozszerzać pojęcia „powszechnej regulacyi rzek“ poza granice możliwości i przynajmniej na razie nie występować z projektami budowy kanałów zbyt trudnych.

Mamy też i my własne dawne projekty; mamy jeszcze z czasów józefińskich ważną kwestyę połączenia Dniestru z Wisłą i uznano ją za nieszczęśliwie trudną. Ale nie należy o to. Przedewszystkiem regulacya rzek! Potem przyjdzie czas na inne takie zadania. Będzie można w Austryi wprowadzić sieć dróg wodnych, nie pośledniejszą od sieci niemieckiej i francuskiej i dojdzie się też w Austryi do tych wyników ekonomicznych, które tam niechybnie okazać się muszą. Proszę jeszcze raz, przyjmijcie pp. moją rezolucyę. (*Brawa; mowcę odbiera gratulacye.*)

Z Rady państwa.

Wczoraj toczyły się w Izbie poselskiej ożywione rozprawy nad rozdziałem „ministerstwo wyznań i oświaty, zarząd centralny“.

W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości telegraficznych dodać należy, że minister Gautsch w dłuższem przemówieniu odpowiedział między innemi także na uwagi sprawozdawcy co do inspektorów okręgowych w Galicyi. Trudności, jakie pod tym względem w Galicyi zachodzą, są administracyi szkolnej znane, która też starała się ostatniemi laty ile możności uczynić zadość uprawnionym życzeniom kraju. Minister powołuje się jako na owoc kilkoletnich w tym względzie usiłowań rządu, że „w ostatnich latach“ zwiększono liczbę inspektorów aż o sześciu (sic!) i że kredyt odnośny podwyższono prawie o 26.000 złr. [illegible] w tej [illegible], której dotąd nie załatwiono. Projekt ten zgadza się, o ile ministrowi wiadomo, najzupełniej z życzeniami Galicyi.

Odpowiadając na zarzut Masaryka, jakoby w gimnazyach za mało uczono historyi naturalnej, zauważył minister, że gimnazya mają zadanie samoistne i dążą do wykształcenia ogólnego, a nie są w ścisłem słowie znaczenia szkołą przygotowawczą do uniwersytetów.

Co się tyczy kwestyi kształcenia kobiet, to minister przyznaje, że administracya szkolna na tem polu nie jedno ma jeszcze do załatwienia. Lecz postępować tu trzeba ostrożnie, nikt bowiem nie będzie żądać, aby system dzisiejszych zakładów męskich zastosować bez zmiany w zakładach żeńskich. Kwestya przypuszczenia kobiet do szkół średnich jest w gruncie rzeczy dla ministra sympatyczną. Najbliższem, a zarazem najważniejszem zadaniem administracyi szkolnej na polu wykształcenia kobiet musi pozostać, aby kobieta była wychowawczynią swych własnych dzieci. Minister godzi się na to, że kobiety mogą być zdolne do zadań innych, niż je spełnia dzisiaj, przypuszcza, że z czasem w umiejętności leczenia oddadzą mogą kobiety ważne usługi, — lecz ostateczne rozwiązanie tej kwestyi nie leży w obrębie obowiązków ministra oświaty.

W dalszym ciągu rozprawy przemawiali posłowie: Luzzato, Campi i Bareuther.

Ostatni z nich położył nacisk na popieranie sztuk pięknych, podnosząc bardzo słusznie, iż państwo, zamiast wydawać 60.000 złr. na premie wyścigowe i popierać przez to namiętność do gry, zrobiłoby lepiej, gdyby tę kwotę przeznaczyło na popieranie talentów artystycznych. Wreszcie wykazywał ten mowca potrzebę ochrony własności literackiej i artystycznej.

Pos. Barwiński uskarża się na brak nadzoru szkolnego w Galicyi, czego powodem są zbyt wielkie okręgi szkolne. Mowca więc żąda aby inspektorowie okręgowi uwolnieni bogdaj zostali od czynności administracyjnych. Nadto domaga się większego uwzględnienia języka ruskiego na konferencyach okręgowych.

Po zamknięciu dyskusyi przemawiał pos. Adamek jako mowca generalny *contra* i wyrażał ubolewanie, że rząd za mało popiera sztukę czeską. Życzy on sobie nastania pokoju w sprawach narodowych w zakresie szkoły, co jednak bez równouprawnienia narodowego przeprowadzić się nie da. Byłby czas najwyższy, aby rząd rozważył dokładnie, czy austryacka idea państwowa może być wzmocnioną przez politykę, przez którą pessymizm wśród słowiańskiej ludności, wiara w bezskuteczność walki o słuszne prawa w najgłębsze warstwy się przedziera. Wobec polityki, która do takich doprowadza rezultatów, zajmować musi tak mowca, jak jego stronnictwo, stanowisko opozycyjne i nie mogą zaniechać walki przeciw rządowi. (*Żywe oklaski Młodoczechów*).

Pos. Suess jako generalny mowca *pro* polemizuje z Kalteneggerem, który gorszył się nagiemi posągami Apollina. Przedstawienie pięknego ciała ludzkiego, jak je natura stworzyła, nie działa demoralizująco; przeciwnie, na zmysły działają postacie na wpół nagie, ponętne. Gdyby p Kaltenegger miał słuszność, to przedewszystkiem trzebaby zamknąć niedawno otwarte historyczne muzeum sztuki. P. Kaltenegger łamał sobie głowę nad tem, aby naukę Darwina trzymać zdala od szkoły. Jeżeli się znalazł *modus vivendi* między zapatrywaniami Galileusza a kościoła, to znajdzie się *modus vivendi* i teraz z Darwinem.

Co do studyów kobiecych w zakresie szkół średnich jest mowca tego samego zdania, co minister. Sama natura przepisała kobiecie jej obowiązki a odciąganie kobiety od tych obowiązków jest błędem przeciw naturze, jest pogwałceniem fizycznego rozwoju pokoleń. (*Oklaski z lewicy*).

W dłuższym, pełnym trafnych pomysłów wywodzie, omawia p. Suess dzisiejszy kierunek nauki w szkołach wyższych.

Posiedzenie przeciągnęło się do godziny 3 minut 50.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 listopada.

Otwarcie tegorocznej sesyi delegacyj wspólnych nastąpi dnia 9 bm. Obrady Izby poselskiej nie doznają wprawdzie przerwy, postępować będą jednak zawsze znacznie powolniej. Z komisyj w czasie tym obradować będzie jedynie tylko komisya budżetowa, a Izba sama zbierać się będzie tylko w dniach wolnych od obrad w plenum i w komisyach delegacyj wspólnych. Mimo to załatwienie budżetu przed świętami Bożego Narodzenia zdaje się być pewnem.

Trybunał państwa w sprawie posła Purgharta wydał orzeczenie, które zasługuje na uwagę. Poseł ten był dyrektorem szkoły rolniczej w Budziejowicach. Wybrany posłem do Rady państwa zawiadomił o tem kuratoryum szkoły i czeski wydział krajowy i prosił o udzielenie mu urlopu Zanim załatwiono tę jego prośbę rozpoczęła się pierwsza sesya Rady państwa, a Purghart udał się do Wiednia i przez całą sesyę nie wrócił do szkoły. Następstwem tego było orzeczenie dyscyplinarne wydziału krajowego, którem usunięto posła z posady dyrektora i odebrano mu płacę. Na skargę Purgharta orzekł obecnie trybunał państwa że przez orzeczenie to nie naruszono praw konstytucyjnych. Według trybunału państwa, przepis ustawy, iż urzędnicy publiczni, wybrani do Rady państwa, nie potrzebują urlopu z powodu oddalenia się celem wypełnienia obowiązków poselskich, nie ma zastosowania w tym wypadku, ponieważ szkoła rolnicza w Budziejowicach, której nie założono i nie utrzymuje się z funduszów państwa lub kraju, nie ma charakteru szkoły publicznej i jest tylko szkołą przez kraj subwencyonowaną. Ustawy zasadnicze nie mogą być natomiast analogicznie stosowane do wypadków, wyraźnie w nich nie wymienionych.

Pogłoska, jakoby rząd zamierzał rozwiązać sejm czeski, aby przez to umożebnić wielkiej własności uzyskanie większej liczby mandatów, wydaje nam się wprost niewiarygodną. Doświadczenie dotychczasowe dostarczyło chyba dosyć dowodów, że nowe wybory pomnożyć mogą tylko zastępy Młodoczechów, a nigdy nie wypadłyby na korzyść zwolenników ugody. Rząd wie o tem i dlatego przypuścić nie można, aby puszczał się na nowe eksperymenta.

Charakterystycznym jest głos staroczeskiej *Politik*, który wzywa posłów z wielkiej własności, aby w Radzie państwa zbliżyli się do Młodoczechów. Słusznie zauważa ów dziennik, że sprawy narodowe mogą ucierpieć na tem, że posłowie czescy nie działają wspólnie. *Politik* życzy sobie zatem, aby obie grupy starały się o porozumienie i przestrzega wielką własność, że chcąc mieć znaczenie w narodzie, znać i popierać musi żądania większości narodu. Połączenie się posłów czeskich w Radzie państwa nie pozostałoby bez wpływu i na stosunki w sejmie czeskim, a wtedy szanse ugody spadłyby jeszcze bardziej.

Z pobytu ministra Delianowa w Królestwie Polskiem.

Minister oświaty hr. Delianow, który objął tekę ministerską po spoliczkowanym Saburowie i dotychczas bez przeszkody ją piastuje, odbywał w ostatnim czasie rewizyę stosunków szkolnych w Królestwie Polskiem — i znalazł że to, co w kołach petersburskich mówiono o kuratorze warszawskiego okręgu naukowego Apuchtinie, o jego nietaktownem postępowaniu i bezrozumnie jątrzącej polityce szkolnej— że wszystko to bajki; że szanowny *diejatiel* warszawski ściśle trzyma się ustawy i działa najzupełniej w duchu intencyj władzy centralnej. — wszystko zatem w stosunkach szkolnych Królestwa Polskiego prowadzone jest wzorowo i tak nadal pozostać powinno. Postanowił tedy rosyjski minister po powrocie do Petersburga oczyścić pana Apuchtina od wszelkich zarzutów i przedstawić go jako najgorliwszego i najrozumniejszego poplecznika systemu rządowego w Kongresówce. Poznał swój swego!

Warszawski Dniewnik przytacza ciekawy moment z rewizyi ministra Delianowa, mianowicie z jego pobytu Puławach, przechrzczonych na Nową Aleksandryę. Przy zwiedzaniu puławskiego instytutu rolniczego minister zwrócił się do młodzieży z przemową, która wcale niepochlebne daje świadectwo o jego takcie i roztropności. Przypomniał on w swej mowie ostatnie rozruchy studenckie w Puławach, wywołane zbawienną działalnością Apuchtina, i tak dalej mówił:

„Ubolewam bardzo, że nie znalazłem w instytucie zupełnego kompletu słuchaczów: bywało ich dawniej 280, a obecnie jest mało co więcej nad 60: cóż się stało z pozostałymi? Zostali relegowani i wydaleni, a wielu przez chęć okazania swojej solidarności z relegowanymi, jak to widać z wniesionych przez nich próśb, sami opuścili instytut. Jakież są przyczyny tego dziwnego objawu? Przyczyny leżą w tem, że relegowani, uwolnieni, tudzież ci, którzy w roku 1890 prosili o uwolnienie, zamiast słuchać wskazówek zwierzchności i profesorów, dobrze im życzących, poszli za radami nasuniętemi im z zewnątrz przez występnych i zepsutych agitatorów. A teraz ciż sami ludzie, którzy w zaślepieniu nie chcieli nawet słuchać rad prawdy i dobra, zwracają się i do mnie i do kuratora okręgu naukowego z najpokorniejszemi i nawet poniżającemi prośbami, w których błagają o przyjęcie ich napowrót do instytutu i usprawiedliwiają się tem, że w zawichrzeniach przyjmowali tylko bierny, lecz nie czynny udział. Zapominają oni o tem, że samo niepoddanie się rozkazowi: rozejść się, kiedy dzierżący władzę tego żąda, jest zuchwalstwem i jako takie, z zasad obowiązku nie może być cierpianem. Przebaczyć takim nieposłusznym, ulegając popędowi serca nie można, bo oni szkodliwie oddziaływają i na innych kolegów“.

W końcu minister dla pocieszenia relegowanych studentów, pozbawionych możności kształcenia się i zwichniętych w dalszem życiu, nazwał waryatami, rzucającymi się w małej garstce na tak potężny rząd i raz jeszcze powtórzył, że im przebaczyć nie można. Tak przemawia rosyjski minister do młodzieży szkolnej.

Z Niemiec.

Według doniesienia różnych dzienników rokowania nad zawarciem traktaktów handlowych między Niemcami i Austro-Węgrami z jednej, a Włochami z drugiej strony, zostały już ukończone. Pozostało tylko ułożyć ostateczne brzmienie i ująć je w paragrafy. Do Monachium, gdzie te rokowania się odbywają, przybyli już pełnomocnicy, upoważnieni do podpisania tych traktatów. Jeżeli tak jest, — a wątpić o tem nie można, — wówczas należy przypuszczać na pewne, że te traktaty już wkrótce będą przedłożone parlamentom do uchwalenia. Chwila ta będzie wszędzie ciekawą i bardzo ważną, czy w Wiedniu i Peszcie, czy w Rzymie, czy w Berlinie, ale najwięcej ciekawości obudzi w Berlinie, bo tu prawdopodobnie objawi się najsilniejsza opozycya przeciw tym traktatom — pod przewodnictwem ks. Bismarka którego przybycia na sesyę spodziewają się prawie na pewne. Od niego pochodziły i pochodzą natchnienia niektórych dzienników, nieprzychylne traktatowi Niemiec z Austro-Węgrami, on nazwał ten traktat haraczem Niemiec na rzecz Austro-Węgier, chociaż dotąd niewiadomo, o ile Niemcy w tym traktacie zniżają cło od produktów ziemiańskich zagranicznych, i jakie nawzajem otrzymują ustępstwa. Na wszelki wypadek zawarcie traktatu jest dowodem, że Niemcy na polu ekonomicznem zmieniają zupełnie kierunek, jaki wprowadził ks. Bismark.

W Berlinie dn. 1 b. m. odsłonięto uroczyście pomnik Begasa nad studnią na placu zamkowym. Na tej uroczystości był cesarz i przemówił bardzo życzliwie do naczelnego burmistrza Forckenbecka, któremu dawniej wcale nie sprzyjał i długo się ociągał z potwierdzeniem ponownego jego wyboru na burmistrza. Dzienniki liberalne użalają się, że podczas tej uroczystości policya odsunęła daleko zgromadzoną publiczność od miejsca, gdzie był cesarz, — czego dotąd nigdy nie bywało. Pisząc o tem, porównywają te dzienniki stosunki praskie z rosyjskiemi i z przekąsem wyrażają się o tem postępowaniu policyi.

Kongres pokoju w Rzymie.

Wczoraj w południe zebrał się w Rzymie kongres pokoju z członków wszystkich parlamentów. Jest to trzecie zebranie tego rodzaju. Pierwszy pomysł pochodzi od członków angielskiej Izby gmin, którzy w roku 1887 odezwali się do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej za załatwieniem międzynarodowych sporów w sądach rojemczych. Pomysł ten znalazł zwolenników i następnego roku odbyła się pierwsza przygotowawcza konferencya członków parlamentu angielskiego i francuskiego, poczem w roku 1889 odbył się pierwszy kongres w Paryżu. Na tym kongresie uchwalono zalecić wszystkim państwom, aby w traktatach międzynarodwych umieszczały artykuł, obowiązujący do przekazywania ewentualnych zatargów sądom rozjemczym. Drugi taki kongres zebrał się w roku 1890 w Londynie. Uczestników zjechało się znacznie więcej ze wszystkich stron świata. Trzeci odbywa się obecnie w Rzymie.

Według rozpowszechnionego przekonania, takie zjazdy członków parlamentów różnych państw, rozprawy ich i narady powinny wywierać łagodzący wpływ na usposobienie i zapobiegać temu, by stosunki międzynarodowe nie były traktowane w rozdrażnieniu i goryczy. Atoli cel ten da się osiągnąć jedynie pod warunkiem, jeżeli między przedmiotami, postawionemi na porządku dziennym narad kogresu, nie ma żadnych kwestyj spornych pod względem międzynarodowym i drażliwych. Jedną z takich kwestyj jest alzacko-lotaryngska, — ona została niezręcznie poruszona przez senatora Bonghi'ego i to o mało, że nie zniweczyło całego kongresu; dopiero ustąpienie Bonghi'ego z komitetu urządzającego i usunięcie swej kandydatury do przewodniczenia w kongresie poprawiło widoki powodzenia. Podobne zapatrywanie jest także na inne sporne —narodowe sprawy; kongres ma zamiar zupełnie ich nie poruszać, bo jest obawa, że z pokojowego — stałby się wojowniczym i wywołałby skutek wręcz przeciwny temu, jaki jest zamierzony. Czy wobec tego można się spodziewać jakich wydatnych skutków z kongresu, to rzecz bardzo wątpliwa.

Z Serbii.

Według wczorajszych depesz z gabinetu serbskiego ustąpił nie sam minister skarbu Wuicz, ale i dwaj jego koledzy: minister robót Welimirowicz i minister oświaty Nikolicz. Jednak — jak się zdaje — na tem jeszcze nie koniec, bo prawdopodobnie ustąpi minister spraw zagranicznych Georgiewiez, bo słychać, że tekę tego ministerstwa ma objąć prezes gabinetu Paszic, skoro się znajdzie odpowiedni zastępca po Wuiczu, bo Paszic objął ją tylko tymczasowo. Czy się uda w stronnictwie radykalnem znaleść odpowiednich kandydatów do trzech opróżnionych ministerstw to bardzo wątpliwem. Sam Paszic, prezes gabinetu i kierownik stronnictwa radykalnego — jak słychać — ma zamiar ustąpić i objąć najważniejsze dla Serbii poselstwo przy dworze w Petersburgu. Tak te zmiany w gabinecie, które się już stały, jak i te, na które się zanosi, świadczą wymownie, że całe stronnictwo radykalne przebywa obecnie wielkie przesilenie.

Kronika.

Kraków, 4 listopada.

Z „Sokoła“. Otrzymujemy pismo następujące: Ponieważ rozmiary sali naszej nie pozwalają na równoczesne ćwiczenia wszystkich ćwiczących członków Towarzystwa w poniedziałki, środy i piątki, przeto ustanawia się równorzędną drugą godzinę dla członków starszych: Ćwiczenia te odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty od godziny 7—8 wieczorem. Godziny ćwiczeń uczniów i uczennic Towarzystwa pozostają na razie niezmienione, a to uczniów w poniedziałki, środy i piątki od 6—7, zaś uczennic we wtorki, czwartki i soboty od 6—7 wieczorem. — *Kazimierz Haczewski*, naczelnik „Sokoła“ krakowskiego.

O konwencie OO. Dominikanów w Krakowie od jednej z czytelniczek naszego dziennika otrzymujemy następujące pismo:

„W klasztorze OO. Dominikanów Niemcy osiągnęli, czego pragnęli, przedostatni bowiem Polak, kapłan, który zużywał wszystkie swoje siły, aby pokryć brak księży Polaków w swym zakonie, został przeniesiony, bo zawadzał“. *S. I.*

Radzibyśmy bardzo otrzymać wiarogodne zaprzeczenie tej wiadomości, — dodajemy wszakże, iż na brak księży Polaków w zamożnym tym i niegdyś wiele dobrego świadczącym ludności Krakowa zakonie, słyszymy bardzo często narzekania.

Organy w kościele św. Łazarza w Krakowie. Magistrat krakowski wezwał przełożoną Siostr Miłosierdzia przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, ażeby przy organach w kościele św. Łazarza zaprowadzono normalny ton muzyczny, według kamertonu państwowego, oznaczonego przez ministerstwo oświaty. To wezwanie magistratu przedłożył dyrektor szpitala Wydziałowi krajowemu, ponieważ utrzymanie murów i nieruchomych części kościoła św. Łazarza ma się odbywać kosztem funduszu szpitala św. Łazarza. Wydział krajowy postanowił wstawić do preliminarza wydatków tego szpitala na r. 1892 kwotę 400 złr. na naprawę i nastrojenie organów.

Na koncercie Towarzystwa muzycznego, zapowiedzianym na piątek 6 b. m. w sali „Sokoła“, odśpiewa Myszuga arye z „Fausta“ Gounoda, „Hugonotów“ Mayerbeera, „Halki“ i „Strasznego dworu“ Moniuszki i pieśni: „Mój świat, gdzie ty“ Campany i t. p. P. Domaniewski odegra „Fantazyę węgierską“ Liszta z tow. orkiestry, p Stingl melodyę hebrajską „Kol Nidrey“ Brucha. Dopełnia programu Uwertura z op. „Sakuntata“ Goldmarka, na orkiestrę. — Początek o godz. 7½ wieczorem. Bilety sprzedaje wyłącznie księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Z teatru. P. Lucyan Kwieciński, jeden z najbardziej utalentowanych i sympatycznych artystów teatru lwowskiego, wystąpi gościnnie w przyszłym miesiącu na naszej scenie w kilku swoich rolach. Pierwszy występ odbędzie się 15 grudnia b. r.

Koncert z samych oryginalnych ukraińskich kompozycyj — takich kompozytorów jak Łyseńko, ruskim Chopinem zwany, prof. Wachnianin i inni — przygotowuje Towarzystwo „Akademiczna Hromada“ z „Lwowskim Bojanem“ na poniedziałek d. 9 b. m. Koncert ten będzie prawdziwą ucztą artystyczną dla miłośników muzyki ukraińskiej. Chóralne utwory „Skorbni dumy“, Potpourri z ukraińskich pieśni Łyseńki, „Nasza żyźń“ Wachnianina, oraz produkcye solowe, wypełnią nader zachęcający program.

Ze stacyi ratunkowej. Onegdaj wieczorem zgłosił się do stacyi po ratunek I. J., wyrobnik z raną na ręce prawej. Wczoraj wezwano pogotowie na Kleparz do I. K., wyrobnika, leżącego na ulicy w stanie bardzo osłabionym. Odwieziono go do szpitala św. Łazarza. Zgłosił się do stacyi Wł. U., konduktor kolejowy ze złamanem prawem ramieniem. Po założeniu opatrunku odwieziono chorego do szpitala. Wczoraj również przyprowadzono St. Z., dorożkarza z raną na czole, powstałą wskutek upadnięcia w stanie nietrzeźwym. Opatrzono go odpowiednio.

Nie potrzeba chyba słów na wykazanie dobrodziejstwa, jakie stacya ratunkowa świadczy ubogiej ludności miasta, najwymowniej dowodzą tego bowiem fakta.

Z Towarzystwa muzycznego. Na posiedzeniu wydziału Towarzystwa muzycznego w Krakowie, odbytem d. 3 bm. pod przewodnictwem prezesa Dra Kasparka, przyjęto do wiadomości sprawozdanie z danego w tym sezonie wieczorku i koncertu, uchwalono według przedłożonego przez podskarbiego preliminarza budżet dla Towarzystwa i konserwatoryum na r. 1892, zatwierdzono przedłożony przez sekretarza projekt sprawozdania rocznego dla mającego się odbyć zgromadzenia ogólnego członków. Wreszcie zastanawiano się nad sprawą założenia związku krajowych Towarzystw śpiewackich i poruczono osobnej komisyi poczynienie pierwszych w tym względzie kroków.

Uczona Polka. Przez kilka dni gościła obecnie w Kijowie pani Malwina Ogonowska, profesorka literatury słowiańskiej i polskiej przy uniwersytecie w Bolonii. Pani Ogonowska opuściwszy kraj nasz przed 28 prawie laty, wespół z chorym naówczas małżonkiem, śp. Hieronimem Ogonowskim, byłym sędzią pokoju w powiecie berdyczowskim, po odbyciu studyów i objęła katedrę literatury słowiańskiej i polskiej przy uniwersytecie bolońskim, i uzyskawszy wskutek starań w ambasadzie rosyjskiej, byłego ministra prezydenta włoskiego p. Crispi, możność powrotu do kraju, przed piętnastu miesiącami przybyła w strony rodzinne dla czasowego odpoczynku i poratowania zdrowia. Obecnie przed powtórnym wyjazdem zagranicę przez Lwów, Kraków do Włoch, formalności paszportowe ściągnęły znaną literatkę do Kijowa. Pani Ogonowska opracowuje obecnie historyę literatury polskiej dla Włochów, jednocześnie prowadzi korektę napisanego po włosku dzieła o Polsce, przez zmarłego przed paru laty znanego miłośnika i znawcę rzeczy polskich Correntiego.

Zmarli. Maciej Mroczkowski, obywatel m. Krakowa, więzień stanu z r. 1846 i 1848, urodzony w r. 1813, zmarł w Krakowie.

Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie uprasza wszystkich byłych słuchaczów tego zakładu, jakiekolwiek oni obecnie stanowiska zajmują, o dokładne podanie miejsca swego pobytu, w jaknajkrótszym czasie. Zgłoszenia adresować należy: T. Chołoniewski, zastępca przewodniczącego, Lwów, ulica Kopernika l. 19.

Straż policyjna wojskowa we Lwowie z dniem 1 b. m. zwiększoną została o 36 ludzi.

Chrzanów, 26 października. (Kor. *N. Reformy*). W mieście naszem istnieje od dwóch lat Kółko rolnicze, które obok sklepiku posiada także czytelnię, wyposażoną w książeczki, oraz cztery pisemka ludowe. Członkowie Kółka schodzą się w każdą niedzielę dla wspólnego czytania gazetek i książeczek, które także wypożyczali do domów.

Gdy jednakże obecnie przeczytano wszystkie książeczki, a brak świeżych dotkliwie uczuwać się dawał, udano się za staraniem proboszcza ks. Władysława Głębockiego do krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej z prośbą o pomoc i założenie czytelni ludowej dla rozszerzenia zakresu czytelni już istniejącej także po za Kółko rolnicze. W dniu 25 października b. r. odbyło się uroczyste otwarcie czytelni ludowej w Chrzanowie.

W sali szkolnej, na ten cel przeznaczonej, zebrało się liczne grono mieszczan i młodzieży płci obojga. W zebraniu uczestniczył także starosta p. Zygmunt Rogojski, oraz grono nauczycieli szkoły męskiej, a przewodniczył i zagaił ks. Władysław Głębocki. Wytłomaczywszy ważność i znaczenie zebrania w podniosłych wyrazach wezwał ks. proboszcz obecnych do szukania prawdziwej i zdrowej oświaty. Kierownictwo czytelni powierzył ks. proboszcz p. Urbańczykowi, który dotąd przy pomocy p. Piotra Łączki gorliwie zajmował się sprawą Kółka rolniczego i czytelni.

Następnie przemówił kierownik czytelni p. Franciszek Urbańczyk, inżynier Rady powiatowej, wyjaśniając znaczenie, cel i działalność Towarzystw oświaty ludowej i doniosłość czytelń ludowych, osobliwie ze stanowiska i potrzeb mieszczaństwa, oraz zaznaczył gorliwą opiekę i gotowość wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej w założeniu czytelni. W końcu kierownik szkoły męskiej p. Wawrzyniec Czupka skreślił życiorys uczonego świętego, z rodu mieszczanina, św. Jana z Kent.

Wydziałowi krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej zarząd czytelni w imieniu swojem i czytelników składa podziękowanie.

Zmiana okręgu. Gmina i obszar dworski Markuszowa z dniem 1 stycznia 1892 r. zostaną wyłączone z okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie, tudzież sądu obwodowego i starostwa w Rzeszowie, i wcielone będą do okręgu powiatowego w Frysztaku, tudzież sądu obwodowego i starostwa w Jaśle.

Z Izby sądowej. Przed samborskim trybunałem karnym rozpoczęła się rozprawa przeciw kupcowi zboża Wolfowi Sandauerowi i tegoż faktorowi Leizerowi Żupnikowi o lichwę. Sandauer wybierał swoje ofiary z pośród włościan, wyzyskując ich nieświadomość i nieopatrzność, a przystępywał do swych operacyj finansowych z wyrafinowanym sprytem. Nie dawał on pieniędzy tytułem zwykłej pożyczki, ale zakupywał u włościan zboże, zazwyczaj na pniu jeszcze stojące, a czasami niezasiane jeszcze. Zakupywał jednak zawsze więcej, aniżeli ów włościan w ogóle z gruntu swego mógł zebrać, a czynił to z rozmysłem. Nieopatrzny wieśniak sprzedawał więcej, aniżeli mógł się z ziemi spodziewać, w przekonaniu, że zawiera dobry interes. Lecz gdy przyszedł termin dostawy zboża, nie miał ani zboża w odpowiedniej ilości, ani pieniędzy do zwrotu. Sandauer na razie zadawalał się doliczeniem procentu — procentu od 100% do 800% — dopóki dług nie wzrósł do sumy równej wartości gruntu dłużnika, a wtedy przystępywał do ekspropryacyi włościanina. W trzech latach wytoczył 180 pozwów! To znaczy 180 rodzin wieśniaczych pozbawił ziemi i wepchnął w ostatnią nędzę. Długo tak okradał włościan ziemi samborskiej ów „kupiec zboża“, zanim dostał się w ręce sprawiedliwości. Nieznaczna tylko ilość faktów doszła do wiadomości sądu, ale te już dają straszny obraz niszczenia i wyzysku biednych włościan. Akt oskarżenia wymienia 18 ofiar i wykazuje, że w 13 wypadkach Sandauer pobrał 100% w innych kilkaset aż do 800%. Charakterystycznem jest, że Sandauer przed zawieraniem umowy o „sprzedaż zboża“ z reguły upajał włościanina. Rozprawa potrwa dni kilka, powołano do niej przeszło dwudziestu świadków. O wyroku w doniosłej tej sprawie, w tak ponurych barwach ilustrującej wyzyskiwanie ludu wiejskiego, doniesiemy.

W sprawie nadużyć skarbowych na Bukowinie, pisze czerniowiecka *Gazeta Polska*: Do przeprowadzenia śledztwa delegowano wprawdzie wiedeński sąd krajowy, atoli dochodzenie prowadzić się będzie i nadal w Czerniowcach. Z Wiednia przybędzie tutaj tylko prokurator i sędzia śledczy. Fakt delegowania obcego sądu w sprawie powyższej jest istotnie wyjątkowym, atoli oburzającem jest twierdzenie *Neue freie Presse*, jakoby niniejszy wypadek świadczył niepochlebnie o sądownictwie bukowińskiem. Delegowanie obecnego sądu nastąpiło z tego powodu, że chciano uniknąć poprostu niemiłej sytuacyi dla sędziów przysięgłych, przed którymi te sprawy toczyć się będą. Dotychczas pozostaje w śledztwie przeszło 30 osób, począwszy od włościan i żydów faktorów aż do osobistości urzędowych, które miały tutaj szerokie koligacye. Już więc złożenie ławy przysięgłych byłoby nielada trudem wobec faktu, że sprawa przybrała tak szerokie rozmiary i tyle osób jest w nią zamieszanych. Aby więc uniknąć zarzutu ewentualnej stronniczości przysięgłych, wyższy sąd krajowy lwowski zaproponował delegowanie krajowego sądu wiedeńskiego. Z uwagi

na język niemiecki delegowanie galicyjskiego trybunału przysięgłych nastręczałoby pewne trudności.

Pogrzeb ś. p. księcia Konstantego Czartoryskiego. W poniedziałek po południu odbyła się w kościele wotywnym w Wiedniu uroczystość pobłogosławienia zwłok ks. Konstantego Czartoryskiego, a to w obecności arcyksiążąt Rainera i Wilhelma, ks. Würtemberskiego, dalej ministrów: generała Bauera, hr. Falkenhayna, margr. Bacquehema, hr. Schönborna, br. Gautscha, generała Welsersheimba, br. Pražaka i Zaleskiego, następnie prezydentów i wiceprezydentów obu Izb, br. Ziemiałkowskiego, hr. Lanckorońskiego, wielkiej liczby członków obu Izb, Koła polskiego, które przybyło z p. Jaworskim na czele prawie w komplecie, dostojników rządowych, generalicyi, licznych członków polskiej kolonii i t. d. Trumnę ze zwłokami przewieziono na dworzec kolei Północnej, skąd wysłano ją do Sieniawy. Wczoraj odprawił w kościele św. Ruprechta miejscowy proboszcz ks. dr. Krechowiecki nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. księcia Konstantego.

Taksa dorożkarska. W porozumieniu z magistratem miasta Krakowa zarządziła dyrekcya policyi, aby za jazdę dorożkarską z przystanku kolejowego na Zwierzyńcu pobierano taką samą taksę, jak za jazdę z tutejszego głównego dworca kolei żelaznej.

Skandal „honorowy" ks. Lichtensteina. Jeden z dzienników wiedeńskich zaczepił niedawno znanego ks. Lichtensteina, który jest oficerem w służbie nieczynnej, z powodu utrzymywania zażyłych stósunków z p. Schneiderem, tak grubo skompromitowanym w Izbie posłów z powodu głośnej afery z kartkami wyborczemi. Dziennik ów zaznaczył w szczególności, że zażyłość ta nie da się pogodzić z charakterem i honorem oficerskim. Ks. Lichtenstein zrazu nie uważał za stósowne rzuconej rękawicy podejmować, dopiero gdy mu w sferach wojskowych wytłómaczono, że na zaczepkę nie może odpowiadać „milcząco", udał się przeto do dwóch posłów, byłych oficerów, z prośbą, by się w jego imieniu udali do redaktora owego dziennika z żądaniem satysfakcyi honorowej. Posłowie ci jednak odmówili prośbie, twierdząc, że jako posłowie nie mogą wystąpić przeciw jednogłośnej prawie uchwale Izby, potępiającej Schneidera. — Książę zwrócił się następnie do dwóch innych, po za parlamentem stojących osób, i tu jednak spotkała go odmowa. Wreszcie udało mu się wynaleść popleczników, którzy się tej miłej misyi podjęli. Tymczasem atoli od dnia ogłoszenia owego artykułu minęło dni trzynaście, a mężowie zaufania redaktora oświadczyli, że tenże po upływie czasu przyjętego w kodeksie pojedynkowym, niema już obowiązku udzielać zadosyćuczynienia. Oficerski więc honor księcia nie został zrehabilitowany.

Głód w Rosyi. Z gubernii samarskiej donoszą do warszawskiego *Wieku*. Skutki nieurodzaju są okropne, już teraz włościanie wyprzedają inwentarz za bezcen. Konia roboczego kupić można za 3—12 rubli, krowę za 6—10, a owcę za 1 rubla i taniej nawet. W powiecie nowouzieńskim trójkę dobrych koni, co prawda wychudzonych, kupić można za 15 rubli. W powiecie nikołajewskim nawet zamożniejsi włościanie, utrzymujący po 10 do 12 koni, wyprzedali prawie wszystkie. Zamiast mąki używają różnych surogatów; kto jada chleb z otrąb, uważa się za bardzo szczęśliwego, biedota piecze chleb z lebiody i z ziela, zwanego dzikiem prosem. We wsi Piestrawca i Wysokiem nad rzeką Irgizem są rodziny, żywiące się jedynie parzoną kapustą, od tego pożywienia ludzie puchną i umierają. We wsi Selecznicha, w tymże nikołajewskim powiecie, jedna włościanka wdowa, mieszkająca za wsią z czworgiem małoletnich dzieci, nie mając ich czem wyżywić, z rozpaczy powiesiła się w stodole; dzieci ludzie wzięli na wychowanie. Bogatsi włościanie tej wioski, mający zboże w spichrzach, nie chcieli pożyczać biedniejszym, lecz ci z każdym dniem stawali się coraz bardziej natarczywi: padali na kolana, błagali, wskutek tego bogatsi zaczęli udzielać potrochu biedniejszym i głodnym, mówiąc: „że kiedy trzeba umierać, to umierajmy wszyscy".

Szacherki na wyścigach. Urzędowy organ wiedeński Jockeyklubu ogłasza: Dżokieje T. Busky i R. Coates wykluczeni zostają za niedozwolone zakłady na wiedeńskich torach wyścigowych w Austro-Węgrzech a następującym osobom wzbroniono wstępu na tory wyścigowe: August Bretter prokurzysta, Józef Fuchs ajent inseratowy, H. Joscelyne handlarz koni, dr. med. Gustaw Kolischer, Antoni Leydolt, Markus Weingruber kawiarz, wszyscy we Wiedniu; dalej Franc. Giacoma restaurator, Höllrigl kawiarz, Kazim. Majorosy cukiernik, Franc. Mayer właściciel domu, Karol Mayerhofer kawiarz, Franc. Nowak kelner, Peltzmann kawiarz, Pinter właściciel sklepu korzennego, Popper ajent inseratowy, Ignacy i Michał Weingruber kawiarze. Dr. Kolischer był dawniej asystentem prof. Alberta i Weinlechera w Wiedniu a od dwóch lat praktykuje jako lekarz samodzielnie. Wytoczył on za to hańbiące ogłoszenie proces o obrazę honoru pismu sportowemu i członkom Jockeyklubu księciu Alfredowi Montenuovo, ks. Franc Auerspergowi i ks. Pawłowi Essterhazemu.

Wynalazki. Fotografie na odległość nie będą już podobno należały do rzadkości. Wprawdzie i dziś zdejmowane bywają fotografie z przedmiotów odległych, jako to ciał niebieskich dla celów astronomii, fotografie te jednak dotychczas wymagały aparatów wielce kosztownych i skomplikowanych. Obecnie, jak zapewnia berlińskie pismo techniczne *Prometeus*, jednemu z mechaników udało się sporządzić objektywę, przy której pomocy fotografie na bardzo znaczną odległość zdejmować będzie można przy zastosowaniu zwyczajnej lornetki, lub lunety polowej do zwykłego aparatu fotograficznego. Fotografie takie mogą oddawać wielkie usługi przy rekonesansach oblężniczych, zdejmowaniu planów topograficznych i t. p. Wynalazcą objektywy jest dr. Adolf Miethe.

Z Berlina donoszą iż matematyk tamtejszy Itzigsohn wręczył magistratowi projekt, dotyczący przewozu osób na Sprei nowo wynalezionemi łodziami elektrycznemi.

Mianowania. Dyrekcya skarbu zamianowała: kontrolora Adolfa Rudkowskiego zarządcą; asystenta Felicyana Stankiewicza kontrolorem, a kancelistę Józefa Stoppla asystentem przy magazynie sprzedaży tytoniu i stempli we Lwowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 listopada: (Trzecie czwartkowe przedstawienie) „Grube ryby", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 7 listopada: Po raz pierwszy „Raj utracony" (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 8 listopada: Po raz drugi „Raj utracony" (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach L. Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

We wtorek 10 listopada: Po raz trzeci „Raj utracony" (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach L. Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkurs.** Towarzystwo Bratniej Pomocy słuchaczów kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach ogłasza niniejszem konkurs imienia dra Juliusza Au'a na napisanie dla włościan polskich dziełka treści ekonomicznej, tyczącej się bądź spółek rolnych, bądź banków włościańskich, bądź też wszelkiego rodzaju stowarzyszeń, mogących bezpośrednio przynieść korzyść naszemu ludowi wiejskiemu. Pożądanemby wszakże było napisanie dziełka na temat: „Monograficzne opracowanie w sposób popularny zbiorowych usiłowań i rezultatów pośród ludu nad podniesieniem dobrobytu i stanu moralnego, oparte na istniejących przykładach, przedewszystkiem w Galicyi, a następnie w innych krajach". Warunki konkursu:

1) Dziełko ma być napisane w języku literackim, przystępnym dla ludu wiejskiego.

2) Objętość druku ma wynosić od 3—5 arkuszy.

3) Termin nadesłania prac 1 kwietnia 1892 r.

4) Nagroda konkursowa wynosi 100 złr.

5) Wydawnictwo nagrodzonej broszury jest własnością autora, z tem jednak zastrzeżeniem, iż jeśliby w przeciągu trzech miesięcy od czasu ogłoszenia rezultatu konkursu dziełko to do druku oddanem nie było, prawo wydawnictwa przechodzi na Towarzystwo Bratniej Pomocy w Dublanach.

6) Rękopisy mają być nadsyłane pod adresem Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, z dołączeniem zapieczętowanej koperty, opatrzonej tytułem i godłem dziełka, a zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora.

7) Sąd konkursowy składają pp.: dr. Bronisław Dulęba, dr. Ludwik Finkel, Iwan Franko, dr. Tadeusz Rutowski, Stanisław Szczepanowski, Bolesław Wysłouch, dr. Stanisław Kłobukowski i ze strony słuchaczów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach akademik Jakób Tomalski.

8) Rezultat konkursu zostanie ogłoszony w pismach.

— **„Straszny dwór" w Pradze.** W Pradze przedstawiono w piątek po raz pierwszy z wielkiem powodzeniem operę Moniuszki „Straszny dwór". Wszystkie pisma praskie wyrażają się o muzyce Moniuszki z jaknajwiększem uznaniem, podnoszą jej zalety, piszą, iż melodye w niej są wszystkie nowe, piękne i dźwięczne; orkiestralne przeprowadzenie znakomite, unikające łatwych efektów. Szczególniej podnoszą one chór żołnierzy i opowiadanie cześnikowej z 1 aktu, piosnkę Jadwigi i scenę lania wosku w 2 akcie, komiczny duet Skołuby i Macieja i aryę z kurantami w akcie 3.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowo przemysłowej krak.

(*Posiedzenie z dnia 3 listopada 1891 r.*)

Przewodniczy prezes T. Baranowski; jako komisarz rządowy obecny p. delegat E. Kuczkowski. Obecnych ogółem 14 członków,

Po załatwieniu wstępnem przedmiotów uchwalono:

1) Ponowne podanie firmy A. Spira w Szczakowej o certyfikat celem uzyskania paszportu dla M. Weissa i żony załatwić odmownie, z odesłaniem jej do poprzedniej uchwały Izby z dnia 6 października b. r. Nr. 1859/891.

2) Skutkiem wezwania filii banku austro-węgierskiego w Krakowie, Rzeszowie i Tarnowie, o przedstawienie kandydatów na cenzorów tychże filii, w miejsce ustępujących z końcem r. 1891 uchwalono. dla filii w Krakowie przedstawić pp. Henryka Schwarza, Alfreda Johna, Władysława Fischera, Marka Schönfelda, Leona Zieleniewskiego, Judę Birnbauma, Efroima Rakowera i Hirsza Landaua.

Dla filii w Rzeszowie: pp. dra W. Zbyszewskiego, J. A. Pellara, B. Szymona Geschwinda, Fryderyka Gartnera i Jana Schumachera.

Dla filii w Tarnowie: pp. M. D. Brandstättera, Jana Breitseera, Leopolda Chodackiego, Feliksa Lorda, dra Febusa Salomona, dra Stanisława Stojałowskiego, Hermana Ringelheima, Tad. Pawłowskiego i Kamila Bauma.

3) Na odezwę c. k. starostwa w Chrzanowie o opinię co do taryfy jazdy za jednokonki i dwukonki z dworca i na dworzec w Trzebini, tudzież do miejscowości okolicznych uchwalono uwagami do pozycyi 10, 13, 14, 15 i 16 dodatkowo za jazdę z Trzebini do kopalni w Sierszy wstawić do taryfy taksę — 75 cent.

4) Członek Leon Reich, zdając pobieżnie sprawę z odbytych w zeszłym miesiącu posiedzeń Rady kolejowej w Wiedniu (której jest członkiem) streszcza powody, które go upoważniają do przypuszczenia, że mimo iż galic. kolej Karola Ludwika z dniem 1 stycznia 1892 r. ma przejść w zarząd państwowy — taryfy frachtowe jej na razie zmienione nie będą; co w świecie handlowym zdolne jest najgorsze wywrzeć wrażenie. — Izba handlowa nie dlatego upominała się tylekroć o upaństwowienie kolei Karola Ludwika, aby ta zmieniła jedynie nazwę na „c. k. państwową": ale dlatego, by zrównane zostały taryfy przewozowe tejże, z taryfami kolei państwowych; dla uchylenia słusznych narzekań kupców i producentów w kraju.

Stawa więc po dłuższym wywodzie wniosek naglący: Izba handlowa uchwali wobec tego przypuszczenia i pogłosek, że rząd taryf przewozowych kolei Karola Ludwika obniżyć i z taryfami kolei państwowych zrównać — z powodów finansowych nie zamyśla, udać się do ministerstwa handlu czem prędzej z stósownem przedstawieniem tej krzywdy i żądaniem o to zrównanie i ulgi, ile że przy objęciu kolei czeskich i czerniowieckiej w zarząd państwa to zaraz nastąpiło.

Członek Gustaw Baruch, popierając z wielkim naciskiem ten wniosek, a podnosząc korzyści, jakich doznają Węgrzy — skutkiem obniżonych i jednolitych taryf przewozowych wnosi: aby nie dawano wiary temu, że z dniem 1 lipca 1892 r. ta obniżka nastąpi i aby Izba handlowa, nie chcąc się narazić na politowanie po tylu usiłowaniach i prośbach, wezwała także Izbę handlową lwowską i brodzką do podobnego przedstawienia rządowi, iż sfery handlowe i przemysłowe czują się pokrzywdzonemi, co popiera członek Henryk Schwarz z uwagą: że gdy kraj nasz przeważnie jest rolniczym, odezwać się należy w tym duchu także do Towarzystwa rolniczego. Członek Ehrenpreis podnosi, że obecnie będzie gorzej niż było, albowiem kolej państwowa refakcyi w zarządzie swoim nie daje, stracą przeto kupcy i producenci takowe, ile ją jeszcze miały; a ulg nie uzyskają, co na wagonie 6, 10 i 15 złr. wyniesie. Poczem Izba wnioski te jednomyślnie uchwala.

5) Następnie członek Izby Leop. Reich stawia dalej wniosek naglący:

Zarząd kolei państwowych po tylu narzekaniach młynarzy czeskich na uciążliwe taryfy przewozu mąki i zboża, obniżył taryfę o 17 procent, ale tylko dla młynarzy. To stało się dla Galicyi podwójnie szkodliwem; bo z wyjątkiem większych młynów na prowincyi mało pożytku przynosi stosunkowo ta obniżka młynarzom bliżej granicy położonym; którzy konkurencyi z importem nie wytrzymują i kupują bądź to na targu od handlarzy zboża bądź nawet u producentów samych, — którym nie przysługa prawo do tego ustępstwa 17 procentów, a chociaż zamożniejszy młynarz stosunkowo korzysta, uboższy i nad granicą zamieszkały traci. Wnosi przeto p. Reich: upraszać rząd, aby w interesie producentów, handlarzy zboża i mniejszych młynarzy rozciągnął ten opust także na składy zbożowe i aby w ogóle Galicyi dano tańsze taryfy przewozowe do Morawy, Czech i na Zachód.

Członek Gustaw Baruch wykazuje, że wszelkie taryfy, łączące Rosyę z Zachodem, są o 40 złr. tańsze na wagonie, jak dla nas. Zarządy kolejowe nasze wysługują się tylko producentom rosyjskim i konsumentom niemieckim. Popiera przeto wnioskodawcę i żąda, aby posłowie nasi podnieśli oraz przy sposobności w Wiedniu, jak bardzo potrzebujemy ulg transitowych dla mełtej u nas pszenicy i wywożonej na Zachód, o co acz bezskutecznie upraszała Izba zarząd kolei Karola Ludwika z wiosną bieżącego roku. Członek Felix Lord wyjaśnia wnioskodawcy P. Reichowi, że młyny na prowincyi nie ponoszą takich strat wobec opustu powyższych 17 procent i motywuje swoje zdanie dowodnie, ale zgadza się na rozciągnięcie tego opustu także na składy zbożowe, handlarzy i producentów.

Poczem wnioski przyjęto, a posiedzenie zamknięto.

Z targów zbożowych.

Kraków, 3 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·25	12·—
Żyto	10·25	10·90
Jęczmień	7·25	8·—
Owies	7·25	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	9·—	10·50
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·80
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·80
Ziemniaki za hektolitr	3·20	3·40
Jaja za kopę	1·70	1·80
Masło za garniec	3·75	4·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		83·—
Okowita na 80° " "		78·—
Kapusta za kopę	—·80	1·90
Koniczyna nasienna czerwona za 100 kilo	54·—	60·—
" " biała " " "	56·—	70·—

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 4 listopada. Wczoraj o godzinie 2 po południu cesarz bez wszelkiego towarzystwa zajechał pod kościół Kapucynów, zeszedł do grobowców i pięć minut zatrzymał się przy trumnie arcyks. Rudolfa, następnie przy trumnach rodziców, córki Zofii, a wreszcie przy trumnie niedawno zmarłego członka rodziny Ferdynanda Salwatora. Pożegnawszy się łaskawie z Kapucynami, odjechał.

Wiedeń, 4 listopada. Dzisiejsze poranne sprawozdanie lekarskie o stanie arcyksiężny Małgorzaty opiewa: Przeszłej nocy sen był po większej części spokojny; ciepłota ciała zrana 38, czucie zupełnie powróciło.

Wiedeń, 4 listopada. Król grecki z małżonką był wczoraj u arcyks. Albrechta.

Minister spraw zagranicznych Kalnoky był wczoraj przed południem na audyencyi u króla greckiego. Audyencya trwała pół godziny.

Wiedeń, 4 listopada. Królowa grecka wraz z synem i córką odjechała do Gmunden. Król grecki pozostanie jeszcze kilka dni w Wiedniu.

Minister obrony krajowej udzielił wyjaśnień w komisyi budżetowej co do egzaminów na oficerów ochotników w Austryi. W roku 1890 złożyło egzamin 2938, w r. 1891 złożyło 2579. W stosunku do liczby egzaminowanych w roku przeszłym odpowiedziało wymaganiom egzaminu 80·7%, w roku bieżącym 79·4%.

Wiedeń, 4 listopada. W komisyi dla spraw należytości skarbowych p. Biliński referował o wniosku, który domaga się zaprowadzenia podatku giełdowego. Referent zaproponował zmienić ten wniosek o tyle, że opodatkowanie transakcyj giełdowych w dewizach i walutach ma być zaniechane, że najniższy podatek ma wynosić 5 ct. od transakcyi na sumę 100 złr., że opodatkowaniu mają podlegać także transakcye w efektach, nienotowanych na giełdzie. Komisya uchwaliła jednomyślnie przystąpić do rozprawy szczegółowej nad projektem do ustawy.

Wiedeń, 4 listopada. W toku rozprawy p. Sommaruga wyraził życzenie, aby ustawa o opodatkowaniu transakcyj giełdowych w efektach zaczęła obowiązywać bez względu na Węgry, chociaż jest pożądanem, aby także Węgry zaprowadziły u siebie taki sam podatek na podobnych podstawach.

Sprawozdawca p. Biliński oświadczył na to, że rezolucyi, uchwalonej przez poprzednią komisyę w tej sprawie, przyznaje skutek wstrzymujący i sądzi, że ustawa dopiero wtedy powinna być przedłożona do sankcyi, kiedy Węgrzy taki sam podatek u siebie zaprowadzą. Takie zapatrywanie jest powszechnem.

Wiedeń, 4 listop. (*Izba Posłów*). Specyalny sprawozdawca p. Piniński przyjmuje z zadowoleniem oświadczenie ministra do wiadomości, zgadza się z p. Suessem w życzeniu, by w dziedzinie szkoły ludowej panował spokój i ubolewa, że czyniono mu zarzut z zapatrywań, których nie wypowiadał. Mowca występuje przeciw zbyt realistycznym dążeniom, gdyż zdaniem jego tylko religijne zasady sprawiają prawdziwe zadowolenie, przemawia wreszcie za podziałem gimnazyów, któryby umożliwił uczniom zwrócić się do studyów realistycznych lub humanitarnych.

Tytuł 1—10 (centralny zarząd ministerstwa oświaty) przyjęto.

W miejsce p. Scharschmida wybrany został p. Heilsberg do komisyi legitymacyjnej.

PP. Fuss i towarzysze interpelują ministra skarbu o przedłożenie ustawy, którąby przyznawała drożyźniany dodatek dla trzech najniższych rang służbowych urzędników państwowych aż do stanowczego uregulowania płac.

P. Kathrein i towarzysze stawiają wniosek zmiany ustawy o zaprowadzeniu przepustek dla bydła.

P. Liechtenstein i towarzysze stawiają wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej do Rady państwa dla wielkiego Wiednia w tym kierunku, by w pięciu okręgach, które dawniej były przedmieściami, wybierano po jednym pośle.

Następne posiedzenie we czwartek.

Wiedeń, 4 listopada. *Neue fr. Presse* potwierdza swoją dawniejszą wiadomość, że Schmerling dnia 31 października na audyencyi u cesarza odwołując się na swój wiek podeszły, prosił o uwolnienie go od obowiązku prezydenta najwyższego trybunału.

A chociaż cesarz radził mu zastanowić się jeszcze nad tem, czyby nie mógł jeszcze dłużej pozostać, mimo to Schmerling trwa w swojem postanowieniu. Tenże dziennik poświęca bardzo pochlebną wzmiankę o prawie 50-letniej pracy Schmerlinga na najważniejszych i nader odpowiedzialnych stanowiskach i wyraża nadzieję, że Schmerling jeszcze długo w Izbie panów działać będzie.

Wiedeń, 4 listopada. Wczoraj w ministerstwie handlu rozpoczęły się konferencye austryackich, węgierskich i niemieckich pełnomocników dla ostatecznego ułożenia regulaminu kolejowego, zgodnie z postanowieniami międzynarodowej konferencyi berneńskiej.

Berlin, 4 listopada. Otwarcie parlamentu niemieckiego wyznaczono na dzień 17 listopada.

Tryjest 4 listopoda. Na pokładzie statku parowego „Juno", należącego do towarzystwa Lloyda, wczoraj wybuchł pożar skutkiem zapalenia się źle zapakowanych zapałek. Pożar ugaszono za pomocą pomp okrętowych. Statek nieuszkodzony.

Zadar, 4 listopada. Wczoraj po południu skutkiem burzy przewróciła się łódź z praczkami; 18 praczek zginęło.

Budapeszt, 4 listopada. Komisya finansowa ukończyła rozprawę ogólną nad budżetem ministerstwa oświaty i rozpoczęła rozprawę szczegółową. Minister oświaty ponownie zaznaczył, że przy obsadzeniu stolicy prymasa prawo patronatu, służące koronie, nie zostało ograniczone. Idąc za zwyczajem, cesarz jeszcze przed rozpoczęciem urzędowego postępowania na drodze poufnej zasięgnął wszechstronną informacyj. Może to atoli wyrzeć wpływ na najwyższe postanowienie, nie zaś na postąpienie rządu.

Rzym, 4 listop. Międzynarodowy kongres pokoju został popołudniu uroczyście otwarty w wielkiej sali kapitolu. Przybyli nań przedstawiciele Belgii, Dani, Niemiec, Anglii, Francyi, Grecyi, Włoch, Norwegii, Holandyi, Austro-Węgier, Portugalii, Rumunii, Szwecyi, Szwajcaryi, Serbii i Hiszpanii. Minister sprawiedliwości, kilku dyplomatów i około dwustu włoskich członków parlamentu uczestniczyło w otworzeniu. Biancheri burmistrz Rzymu i przedstawiciele Niemiec, Austro-Węgier i kilku innych państw wygłosili mowy, które przyjęto żywemi oklaskami.

Dublin, 4 listopada. Antiparnelicki poseł Healy został wczoraj przez Macdermotta, krewnego Parnella, obity publicznie przed gmachem sądowym. Healy'ego uwolniła policya z rąk napastnika. Przyczyną tej napaści była chęć zemsty za to, że Healy w swej mowie w Langfordzie ubliżająco wyrażał się o Parnellu.

Belgrad, 4 listopada. Przesilenie gabinetowe załatwiono prowizorycznie aż do zebrania się skupczyny. Z gabinetu wystąpił Wuicz i Tauszanowicz; dymisyi innych ministrów regencya nie przyjęła.

Nowy Jork, 4 listopada. W wczorajszych wyborach w stanie Wirginii zwyciężyli demokraci znaczną większością. W stanie Columbia Mac-Kinley, twórca wysokiej taryfy cłowej, wybrany znaczną większością na gubernatora w miejsce dotychczasowego demokraty. W stanie Filadelfia zwyciężyli także republikanie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 4 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750·5 mm	747·8 mm	745·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,0	—3°,6	+3°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	98%	65%
Stan nieba (0 = pog., 10 zup. pochm.)	0	10	2

Uwagi: Rano mgła i szron.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 listopada 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	45
Zjednoczony dług w srebrze	91	20
Austryacka renta złota	108	20
5% austryacka renta (marcowa)	101	85
Akcye banku austro-węgierskiego	1011	—
Akcye kredytowe	276	50
Londyn	117	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	34½
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	77½

Wiedeń, 4 listopada. Ruble papierowe 118·—. Cena nafty 18·50—21·25; spirytus 22·75; żyto 10·88; pszenica 11·33; jęczmień 6·88.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cent.

— Zbiory Akademii Umiejętności ulica Sławkowska, zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

Kraków, dnia 4/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	117 50	119 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 20	57 90
20-to frankówka złota	9 25	9 35
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 50	98 30
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 60	92 30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 10	98 90
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100 50	101 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% " " " " II Em.	94 50	95 50
4½% " " " "	99 10	99 80
5% " " Banku hip. z prem. 10%	108 —	108 50
5% " " " " zwr. za 40 lat	100 40	101 —
4½% " "	98 80	99 —
5% " " Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% " likwidac. " " " 100	96 50	98 50

Lwów, dnia 3/11.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 40	99 10
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 50	100 20
4% " " " " okr. 56 złr. 100	94 50	95 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 80	92 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 80	98 50

Warszawa, dnia 3/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 —	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97 60	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	101 75	— —
5% " " " II Em. " " 100	101 50	— —
5% " " " III Em. " " 100	101 —	— —
5% " " " IV Em. " " 100	100 50	— —

Wiedeń, dnia 2/11.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91 49	91 66
5% " " srebrna za złr. 100	91 20	91 40
4% " " złota za złr. 100	108 05	108 30
5% " " papier. nowa za złr. 100	101 60	101 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	135 25	136 15
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	136 —	136 40
" z r. 1860 na 100 złr. za 100	146 25	147 —
" z r. 1864 bez % całe za 100	181 50	182 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 80	101 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " " 100	141 25	141 75
4% Losy Cisańskie (Thsis-Reg.) " " 100	129 70	130 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 75	92 —
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 30
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	90 25	91 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	[illegible]91 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 40	99 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 25	100 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 40	99 90
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 50	114 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 35	6 85
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183 75	184 75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 —	22 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16 75	17 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 —	11 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr	148 75	149 24
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	105 —	105 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	275 75	276 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	321 25	322 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	— —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr	190 75	191 25
39·80	Austro-węgierski na 600 złr	1008 —	101·—
12·—	Unionbank na 100 złr	219 —	219 50
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr	2810 —	[illegible]82 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr	203 75	204 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr	235 50	236 —

HERBATA

ze znakiem ochronnym Marka  ochronna **„Rączką“**

Zakupującego na głównym targu znaczne ilości

Herbat obsługują importerowie bardzo starannie, gdyż obawiają się stracić znacznego odbiorcę.

Gdyby ceny ich niebyły stawiane nisko, niemogliby się utrzymać wobec konkurencyi.

Od roku do roku podnosi się u mnie zbyt

Herbaty i z tego powodu nabywam je po cenach bardzo umiarkowanych. Oprócz tego co parę lat wyjeżdża jeden ze spólników firmy osobiście do Londynu, gdzie z przedstawionych

Herbat w obfitym wyborze zakupuje najpotrzebniejsze dla nas gatunki.

Tego roku był wielki brak delikatnych gatunków

Herbat, z których wcześnie nabywszy znaczny zapas, będę mógł dostarczać Szanownej Publiczności z tych

Herbat, które teraz są trudno i drogo do nabycia.

Sprowadzane

Herbaty w całych tylko wagonach stanowią znaczną różnicę na trachcie w przeciwstawieniu transportu w pojedynczych skrzynkach.

Kalkulując więc

Herbaty nabyte korzystniej z jednej strony a zyskując z drugiej strony na transporcie, może mój magazyn pod każdym względem też

Herbaty tanio dostarczać.

Mój magazyn spotrzebuje przeciętnie dziennie blisko dwie skrzynki

Herbaty. Jest ona więc zawsze dobra, bo świeża, jeżeli weźmiemy na uwagę mały odbyt w drobnych partysch, gdzie otwarta długi czas skrzynka styka się ciągle z wonią różnych przedmiotów, które

Herbacie wcale nie są korzystne.

Stanowczo więc orzec można, że każdy nawet znaczniejszy handel na prowincyi najlepiej uczyni, jeżeli się zaopatruje w

Herbaty z mojego magazynu, gdyż otrzyma zawsze tylko świeżo pakowane

Herbaty.

Szanowna Publiczność na prowincyi prawie wszędzie może nabyć moje

Herbaty po cenach oryginalnych, jednak powinna przedewszystkiem zwrócić uwagę na to, ażeby każda paczka zaopatrzoną była w znak ochronny



„Rączka“

2644 1 6

Uprasza się żądać zawsze **Herbaty** z Rączką i zważać na ceny wydrukowane na drugiej stronie paczki.

Magazyn Win i Herbat
Juliusza Grossego
w Krakowie
Rynek, Pałac Spiski.

Poszukuję ucznia

do mego handlu z artykułami dewocyjnemi i książkami do nabożeństwa. 2650 1 3

K. ZAJĄCZKOWSKI
w Krakowie, Plac Maryacki l. 8.

Młody człowiek

biegły w języku niemieckim prosi o zatrudnienie. Łaskawe zgłoszenia pod **L. S. 10 Postrestante Kraków.** 2651 1

Wina szampańskie świeże

Pommery & Greno extra sec,
Pommery & Greno carte blanche,
Moët & Chandon Imperial Grand Crémant
Moët & Chandon Crémant rose
Veuve Cliquot carte jaune, Dry.

Jabłka tyrolskie rozmarynowe białe i czerwone

poleca handel

Edwarda Fuchsa
w Krakowie. 3649 1 3

Bronisław Dobrzański
Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 2461 10

L. 28846.

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich, oraz słomy dla aresztów miejskich w czasie od dnia 1 stycznia 1892 do ostatniego września 1892 r. odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (II. piętro od strony klasztoru OO. Franciszkanów) **publiczna licytacya ustna** i zapomocą ofert opieczętowanych w dniu **23 listopada 1891** o godzinie 12 w południe.

Oferty pisemne można składać w dniu licytacyi do godziny 12 w południe na ręce naczelnika Wydziału I. Magistratu — później nie będzie się ich przyjmować.

Wadyum wynosi:

a) na dostawę owsa . . . . . . 800 złr.
b) na dostawę siana i słomy po . . 500 złr.

i złożyć je należy w Kasie miejskiej.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godz. od 11 przedpołudniem do godz. 2 po południu.

Formularzy składać się mających ofert dostać można w Wydziale I. Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 26 października 1891 r 2647 1



Przeciw Influenzie

należy pić wodę

Gleichenbergską ze źródła Konstantius lub Emma.

Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych, oraz w Dyrekcyi w Gleichenbergu. 2630 2 5

Uprasza się zwracać uwagę na pieczęć na korku i na liczbę, wyrażającą rok, umieszczoną na kapsli.

Księgarnia
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
poleca najnowsze wydawnictwa:

Bohdanowicz J. **Podręcznik fotografii** dla amatorów, z rysunkami w tekście. 1 złr. 40 cnt.
Gawalewicz M. **Ćma,** materyały do powieści. 1 złr. 70 cnt.
Konar Alfred. **Bankruci,** powieść. 1 złr. 70 cnt.
Kraushar A. **Drobiazgi historyczne.** Serya I. II. po 2 złr.
Krechowiecki Adam. **Szary wilk,** powieść historyczna. 2 złr. 10 cnt.
Pieniążek Cz. **Szare godziny,** drobne obrazki z życia, z illustracyami Wł. Rossowskiego. 1 złr. 50 cnt,
Popławska St. **Krótki rys dziejów ojczystych,** z 7 rysunkami Piotra Stachiewicza. 2 złr.
Prus Bolesław. **Drobiazgi,** nowele. 2 złr. 10 cnt.
Smoleński Wł. **Przewrót umysłowy w Polsce w wieku XVIII.** Studyum historyczne. 2 złr. 50 cnt.
Waliszewski K. **Z dziejów XVIII wieku,** wstęp do historyi ruchu politycznego w tej epoce. 5 złr.
Wrzos Jan. **Wspomnienia z lat 1830 i 1831.** 60 cnt.
O. Leixner. **Wiek XIX,** obraz ważniejszych wypadków w dziedzinie historyi, sztuki, nauki, przemysłu i polityki, z licznemi illustracyami. **Tom I. 4 złr. 20 cnt.**
Tom II. znajduje się pod prasą.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 2645 3 8

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.

END i HORN
FABRYKA
wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych
w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 40 52

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim

Telegramy: **„ENDHORN“ Wien.** **Telefon 766.**

Kierownik

wprawny w wszelkiego rodzaju wyrobach z drzewa, życzy sobie wejść w spółkę z osobami, mającemi znaczne kapitały, które pragną specyalnie prowadzić interesa **beczułkami na „moskale“.** Sporządzone przez niego, mogące być patentowane, maszyny, wyrabiające dziennie około 2000 beczułek na moskale, są gotowe do użycia.

Oferty z napisem: **beczułki na moskale** uprasza się nadsyłać do Admin. „N. Reformy“. 2593 4 5

Meble gabinetowe, dębowe, orzechowe (większa część rzeźbionych roboty czeskiej), dobrze zachowane, zegary ścienne, prawie nowe, obrazy, firanki i portiery wełniane, maszyny elektryczne lekarskie większe i mniejsze, szkło czeskie i majoliki **do sprzedania przy ulicy Studenckiej** (około Kapucynów), **L. 7, I piętro.** Oglądać można codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—1 w południe i od 3—6 popołudniu. 2583 5 6

BIURO
Władysława Świderskiego
w Tarnowie
przyjmuje już zamówienia na

służbę dworską

od Nowego Roku. Również nauczycielka, posiadająca języki, znajdzie umieszczenie do dwojga dzieci, z płacą 400 złr. 2633 3 0

Villányer wina własnej uprawy

stare, znane z najlepszej jakości, wysyła w beczkach od 30 litrów wprost za pobraniem pocztowem lub po poprzedniem zapłaceniu.

Wina czerwone za litr 25, 28, 30, 35,
Wina białe 40—50 ct. bez beczki.

Uprasza się o obstalunki w języku niemieckim.

Piwnica Schwabacha w Villány, Węgry.

Apteka w Radziechowie

poszukuje 2634 2 2

współpracownika

z natychmiastowem umieszczeniem,

Uwagi godne.

		Franko
Kawa Ceylon najdoskonalsza 5 kilo	zł.	10.—
„ „ celna 5 kilo	zł.	9.40
„ „ dobra 5 kilo	zł	9.—
„ „ perłówka 5 kilo	zł.	10.—
„ Jawa złota 5 kilo	zł.	10.—
„ Mocca 5 kilo	zł.	10.—
„ Domingo celna 5 kilo	zł.	8.40
„ Santos celna 5 kilo	zł.	7.70
Herbata wyborna ½ kilo	zł. 1.30	4.—
„ w proszku ½ kilo	zł. 1.10	1.30
Rum Kuba 3 litry	zł.	2.70
„ Jamaika 3 litry	zł.	3.80
Koniak węgierski 3 litry	zł.	5.20
Treber stary 3 litry	zł.	3.30
Powidła świeże 5 kilo	zł. 1.75	1.90
Śliwki suszone 5 kilo	zł. 1.70	2.—

Winogrona

5 kilo	zł. 2.—	2.50

zarazem wysyłam: 2253 12 15

5 kilo salami	zł.	8.70
5 kilo słoniny paprykowanej	zł.	3.60
5 kilo słoniny wędzonej	zł.	3.50
5 kilo słoniny solonej	zł.	3.30
5 kilo szmalcu	zł.	3.70

Tomasz Gurowicz
Budapeszt, Király utcza, 31.

Nowość dla Krakowa!
Obiady po 1 złr.
u Turlińskiego.

Leśnik

z państwowym egzaminem i długoletnią praktyką, z biurowem i technicznem uzdolnieniem, człowiek w sile wieku, z chlubnemi rekomendacyami, poszukuje posady. Adres: **„Egzaminowany leśnik w Dąbrowej ad Tarnów“.** 2648 1 3

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez

Centralne 2196 26 0
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika, L. 11.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 14 75

Bardzo ważne dla Pań!
Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein“,** gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 1315 12 19

Pierwsza galicyjska fabryka
słomianych opakowań do flaszek
w Krzeszowicach
poleca
swoje wyroby.

Cenniki i próbki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 2604 2 0

Oferta.
Drzewka owocowe
wysokopienne

sześcioletnie, z dobremi korzeniami, które już rodzą w koronach, gatunki wyborowe, Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Wiśnie, Węgierki po 50 ct. za sztukę, Śliwki 60 ct. sztuka Te same czteroletnie 40 ct. za sztukę. Agrest, Porzeczki wysokopienne 1 złr. za sztukę, Agrest krzewiasty 25 ct. za sztukę, Porzeczki wiśniowe, krzewiaste, 15 ct. za sztukę. Maliny miesięczne 1 złr. za 12 sztuk, wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta **Kraków.** 2356 6 7

Epifaniusz Uklański.

Meble

(szafy, dwa garnitury, biurka), są **tanio do sprzedania.**

Mieszkanie

złożone z 4 pokoi i kuchni, **tanio zaraz do wynajęcia.**

Wiadomość: **ulica Bracka, L. 6, II piętro, drzwi na lewo.** 2623 2 2

Cegielnia
na Grzegórzkach
każdego czasu do wydzierżawienia. 2532 3 4

Bliższa wiadomość tamże.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK 1883 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

137 41 0

Najszlachetniejszy gatunek
kanarków z Harzu

sprzedaje pod gwarancyą zakład hodowli i wysyłki kanarków. Kanarki, hodowane u nas, posiadają ton głęboki i dźwięczny, pełny w uderzeniach gardlanych i piękny zarówno w trelach jak i w gwizdaniu. Sztuka kosztuje 15, 12, 9 i 6 marek. Wysełka za pobraniem. W razie niepodobania przyjmuje się wysyłkę napowrót. — Cenniki darmo. **W. Heering w St. Andreasberg, Harz.** Schulstrasse, 427, prowincya Hannower. 2608 2 10

Lekcye stenografii
polskiej,

podług systemu Gabelsbergera, udziela zdolny stenograf. 2550 4



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 2505 5 0

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje **TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki**

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.
Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka.! 2397 11 0

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) **Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znieslenia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.**

BEZ BLAGI!



Największy wybór
fortepianów, pianin i fis-harmonij
w składzie fortepianów
JANA Mattus KORDECKIEGO
w Krakowie
ulica św. Anny, b. Hotel Victorya.

Sprzedaż. — Zamiana. — Wynajem. — Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancyi daję każdemu na raty.

Przy cenach sprzedaży na raty **dolicza** się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i **uczciwy** zrozumie tego legalną potrzebę. 2646 1 10

BEZ BLAGI!

Ukończony uczeń c. k. Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, z Wydziału budownictwa, poszukuje umieszczenia 2571 3 3

jako praktykant.

Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: **J. Maszewski w Suchy.**

Lekcyj
języka francuskiego i konwersacyi
udzielam **osobom dorosłym.**

Ulica św. Jana, L. 21, I piętro, od godziny 2 do 4 popołudniu. 2560 5 6

Piękne, z wszelkiemi wygodami urządzone

mieszkania

po **2, 3, 4** lub **5 pokoi, z przedpokojami i kuchniami,** są przy **ul. Dolne Młyny, od 1 listopada b. r. do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość przy ulicy **Zwierzynieckiej, L. 6, Biuro Zarządu Hotelu „Imperial“.** 2444 8 12

Apteka w Lubaczowie
poszukuje zaraz 2627 2 3
magistra lub starszego ucznia.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.19	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa. Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 17

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski